

Bunt przeciwko zepsutej kulturze

Adam Pomieciński

Washington DC 2005
fot. Ben Shumin
[s. 30]

Rostock 2007
fot. Marek Peters
[s. 35]



Nie chodzi wcale o przejęcie władzy, lecz przede wszystkim o deklarowanie własnej autonomii, kontrolowanie i przeciwdziałanie złym skutkom władzy.

Istotną cechą współczesnych ruchów antysystemowych jest stawianie oporu systemowi społecznemu, włączając w to chęć jego radykalnej zmiany lub nawet obalenia. Ludzie, których badam – społeczności anarchistów, wojujący ekolodzy, alterglobaliści, działacze ugrupowań pacyfistycznych czy skłotersi – kreują swoją tożsamość w kontekście szeroko rozumianego buntu przeciwko kulturze mainstreamowej, którą najczęściej identyfikują z kulturą konsumpcyjną, popkulturą oraz globalizacją i neoliberalizmem. Jeden z moich rozmówców, członek Warszawskiej Grupy Anarchistycznej, powiedział kiedyś, że anarchiści usiłują zastąpić kulturę konsumpcyjną kulturą produkcyjną, kulturą twórczą, czyli taką, na którą mamy wpływ, którą sami kształtujemy i w której partycypujemy. Kultura mainstreamowa, analogicznie jak mainstreamowe media, mainstreamowe gatunki muzyczne czy mainstreamowe filmy, traktowana jest jako „zepsuta”, „naiwna”, „merkantylna” i „mało wartościowa”. Zrozumiałem to dobitnie pewnego dnia, kiedy na zatłoczonym dworcu we Wrocławiu umówiłem

się z zaprzyjaźnionym alterglobalistą na rozmowę o globalizacji. Zaproponowałem mu wówczas spotkanie w miejscowej restauracji McDonald's. Powód wyboru miejsca był błahy – tylko tutaj znajdował się jedyny wolny stolik, przy którym mogliśmy spokojnie porozmawiać w godzinach szczytu i największego natężenia ruchu pasażerów. Mój rozmówca, podchodząc do mnie, zapytał, czy poddamę go przygotowanemu wcześniej społecznemu eksperymencie, gdyż od wielu lat nie tylko unikał McDonald's, ale czynnie sprzeciwiał się korporacyjnym praktykom lansowanym przez tę gastronomiczną sieć. Ostatecznie wyszliśmy z dworca i udaliśmy się w stronę wrocławskiego centrum, aby po chwili znaleźć się w knajpie, która oferowała żywność typu fair trade. Nierzadko opór wobec głównych nurtów współczesnej kultury zaznacza się w najmniej oczekiwany przez nas sposób.

Zainteresowania oporem społecznym dobrze jest rozpocząć od koncepcji przedstawionej nigdy przez Michela de Certeau. Jego zdaniem, związane z oporem praktyki życia społecznego są zawsze wpisane w przestrzeń władzy. Dla de Certeau, analogicznie jak dla Michela Foucaulta, opór obejmuje przede wszystkim świat wartości i w dużej mierze dotyczy kategorii oceny. De Certeau i Foucault obserwują wzajemne przenikanie władzy i oporu w relacjach społecznych. Tym samym wychodzą z założenia, że kategorie te są nierozłączne. Przedstawiony przeze mnie przykład dobrze się wpisuje w punkt widzenia zaproponowany przez obu badaczy. Dla mojego rozmówcy, podobnie jak dla wielu innych alterglobalistów, dzisiejsza władza utożsamiana jest z międzynarodowymi instytucjami takimi jak: Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, NATO czy globalne korporacje. Tym samym opór i walka wiąże się z tym, co Amory Starr określa mianem nazywania wroga¹. Dzisiejsze ruchy +

antysystemowe dokonują interpretacji poczynań swoich „wrogów”, która ma zawsze charakter publiczny. Na przykład w trakcie manifestacji w obronie poznańskiego Rozbratu (marzec 2010 r.), uznanego centrum kultur alternatywnych i zarazem skłotu, anarchiści z kraju i Europy skandowali: Czym jest kapitalizm? Wszystkim! Czym powinien być? Niczym! W hasłach tych zawarta była swoista ocena aktualnego systemu społecznego (krytyka globalnego kapitalizmu, neoliberalizmu, komercjalizacji przestrzeni publicznej, korporacjonizmu itp.). „Wróg” jest tym, co świadczy o spistości ruchów antysystemowych i często jest dokładnie sprecyzowany. Wypowiedź, którą zapisałem podczas rozmowy z jednym z alterglobalistów, jest bardzo symptomatyczna dla tego punktu widzenia: Tak naprawdę nie ma wspólnej platformy programowej. To jest, z jednej strony, szansa dla wszystkich grup, które mogą się utożsamiać i razem robić różne rzeczy mimo różnych podziałów. Z drugiej strony, możemy mówić o pewnej wspólnotowości. Nie podoba wam się globalizacja i co w zamian? Łączy nas wspólny wróg, którym są globalne elity finansowe i skutki ich polityki, zwłaszcza dla krajów Trzeciego Świata i obszarów półperyferyjnych, jak Polska. Ruchy antysystemowe bazują na krytyce wzrostu, zależności, kolonializmu, konsumpcji, kapitalizmu, liberalizmu, globalizacji. Ich aktywność skupia się na pojedynczych wątkach (środowisko naturalne, prawa człowieka, mniejszości), ale jednocześnie jest totalna, bo dotyczy jądra problemów świata.

Wielokrotnie bunt wobec „wroga” przyjmuje otwarty charakter. Działania zbiorowe podkreślają sens walki o „lepszy świat”. Od czasów pierwszego głośnego protestu alterglobalistów w Seattle, który odbył się pod koniec listopada 1999 roku, obradom najważniejszych międzynarodowych instytucji lub organizacji nieustannie towarzyszą alterszczyty oraz wielotysięczne

demonstracje. Te transnarodowe protesty, organizowane przede wszystkim przez ruch alterglobalistyczny, można uznać za nierutynowe sposoby wywierania wpływu na procesy polityczne, społeczne i kulturowe². W taki bowiem sposób nowe ruchy społeczne stają do starcia z globalną władzą. Częstokroć, mimo pacyfistycznych deklaracji i chęci pokojowego dokonania zmiany społecznej, demonstracja przeradza się w uliczną wojnę. Należy przy tym pamiętać, że strategie protestu, którymi posługują się alterglobaliści, ale również anarchiści, przedstawiciele tak zwanej nowej lewicy, obrońcy praw człowieka czy ekolodzy, są bardzo różne: od pacyfistycznych po te, w których możliwe jest użycie siły (np. ugrupowania Czarnego Bloku). Ponadnarodowe protesty nie są więc do końca przewidywalne, co kilkakrotnie miałem okazję obserwować. Chociażby w Istambule, w październiku 2009 roku, demonstrujący przeciwko obradom szczytu Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego zepchnięci zostali przez turecką policję do najbardziej niebezpiecznych dzielnic tej metropolii, w Kopenhadze zaś podczas trwającej Światowej Konferencji Klimatycznej ONZ w grudniu 2009 roku wielu protestujących ekologów zamknięto w aresztach, a niektórych z nich ze skrepowanymi rękoma zmuszono do siedzenia na zimnych chodnikach. Nierzadko jednak w trakcie antyszczytów udaje się pokojowo oprzeć stróżom porządku. Bronią stają się wówczas happening i teatralne ośmieszenie władzy (powszechne są przebrania, zakładanie masek, zarzewanie do protestu za sprawą muzyki itp.).

Jednakże walka z władzą nie zachodzi wyłącznie na poziomie widowiskowych protestów. Ma ona o wiele głębsze znaczenie i zakorzeniona jest w wielu praktykach stosowanych przez współczesnych opozycjonistów. Jak wyraził się jeden z aktywistów antywojennej i pacyfistycznej organizacji, zadaniem ruchu jest

nie tylko protestować, chociaż protesty są szalenie ważne, bo tysiące ludzi na ulicach może dużo zmienić, ale także intelektualne uwrażliwiać ludzi na nieprawidłowości tego świata. Opór staje się więc częścią kultury codzienności (postaw, stylu życia itp.), o której pisali wspomniani przeze mnie de Certeau i Foucault. W tym ujęciu krytyka nie tylko może przyjąć bezpośrednią formę (protest, manifestacja, wiec), ale w subtelny sposób jest utrwalana innymi drogami. Warto w tym momencie zwrócić uwagę na bogactwo literatury, stron internetowych, filmów, spotkań dyskusyjnych, które tworzone są przez różne środowiska kontestujące współczesną rzeczywistość społeczną. Za pomocą tych form protestu próbują one wywrzeć wpływ na ośrodki władzy. Wystarczy przytoczyć jedną z kampanii Zielonych 2004 w sprawie zagrożenia zdrowia i środowiska ze strony GMO (Genetically Modified Organism – organizm modyfikowany genetycznie). Wykorzystuje się w niej szereg danych, opinii ekspertów, opracowań czy raportów, które dowodzą, że GMO może być niebezpieczna dla naszego zdrowia, środowiska, a także dla zrównoważonego rozwoju społecznego. Tego typu kampanie są przejawem eksperymentowania i rozwijania złożonego repertuaru alternatyw, które podważają sens obowiązujących powszechnie uzgodnień prawnych, tendencji ekonomicznych czy przyjętych ogólnie rozwiązań na temat wykorzystania zasobów naturalnych, a także sens samej demokracji.

Gwyn Williams ma więc rację, pisząc, że współczesne ruchy antysystemowe nie tylko stosują obywatelskie nieposłuszeństwo, ale także kontrolują władzę³. Jest to jeden z ich najważniejszych celów, który próbują osiągnąć różnymi formami oporu – poprzez akcje bezpośrednie, antyszczoty, protesty, demonstracje, akcje solidarnościowe z grupami dyskryminowanymi, a także za sprawą owej „inte-

lektualnej krytyki”, czego dobitnym dowodem jest bogata literatura alterglobalistyczna i anarchistyczna. Wystarczy przytoczyć głośne książki autorstwa Naomi Klein, Waldena Bello, Susan George, Noama Chomsky’ego, Josepha Stiglitz, Davida Kortena i wielu innych.

W ruchach antysystemowych nie chodzi wcale o przejęcie władzy, lecz przede wszystkim o deklarowanie własnej autonomii, kontrolowanie i przeciwdziałanie złym skutkom władzy⁴. Jednym z pierwszych tego typu przykładów byli zapatyści, których powstanie, wymierzone przeciwko układowi NAFTA (Północnoamerykański Układ o Wolnym Handlu), rzuciło wyzwanie globalnemu kapitalizmowi i neoliberalizmowi. Immanuel Wallerstein w jednym ze swoich tekstów określił to powstanie jako zapalnik wszystkich ruchów antysystemowych⁵. Celem ich przewrotu nie była negacja lub pokonanie demokracji i ustanowienie w zamian „dyktatury proletariatu” czy „dyktatury antyimperialistycznej”, lecz udostępnienie wszystkim uczestnictwa w demokracji oraz sugestii otwarcia władzy dla całego społeczeństwa. Wszystkie działania przez nich prowadzone były niejako egzemplifikacją jednego z ich najważniejszych żądań politycznych – „wszystko dla wszystkich”, nawet władza⁶. Takie założenie podkopywało wszystkie systemy społeczne oparte na hegemonii, szczególnie te, dla których podstawą jest neoliberalna globalizacja. Jak ujął to Antonio Negri, zapatyzm widział siebie nie jako tradycyjny ruch rewolucyjny, lecz jako ruch, który odrzuca uznawanie władzy i przeciwwładzy, a zarazem odrzuca także samą ideologię przejmowania władzy. Nie chodzi mu o przeciwstawienie władzy przeciwwładzy, ale o zbudowanie innej władzy wspólnotowej, różnej od wielkiego systemu produkcji, opartego na jedności. Według Negriego, wyzwolenie się od nowoczesnego systemu kapitalistycznego, które zaproponowali +

zapatyści, polega na wytworzeniu innej nowoczesności⁷. Podążając za myślą Negriego, owa „inna nowoczesność” jest wyznaczona walką o społeczne prawa do samostanowienia, prawa do rygorystycznego przestrzegania uczestniczących form demokracji, prawa do obrony wspólnotowego modelu życia, prawa do kategorycznego odrzucenia rewolucyjno-komunistycznej tradycji. Zapatystowski model nowoczesności jest więc wyraźnie antykapitalistyczny i prodemokratyczny, co ujawnia się odrzuceniem klasy jako wyznacznika tożsamości politycznej oraz odrzuceniem tendencji hegemonistycznych, a także autorytarnych metod politycznych⁸. Zapatyści stali się jaskrawym przykładem kultury oporu, duchowym bastionem sprzeciwu i ucieczki od hegemonistycznych sił neoliberalizmu. Ten model rozwinięty został na polu działań wielu organizacji, stowarzyszeń i grup alterglobalistycznych, anarchistycznych, ekologicznych i pacyfistycznych.

Postmodernistyczna kreacja nowych podmiotowości, o których pisał Foucault, a co za tym idzie: kultur, o których napominał także Alberto Melucci, ugruntowała społeczne przeświadczenie oparte na dwóch ideach: oporu i walki. Na tym tle kulturowa zmiana jest naczelnym komponentem ruchów antysystemowych. Co ważne – tym, co łączy te ruchy ze sobą w globalnych czasach, jest walka o autonomię i zmaganie się z tymi samymi problemami (dewastacja środowiska, niedemokratyczne działania korporacji, militaryzacja świata, ubóstwo itp.). Tworzą one niezależne społeczeństwo. Stąd mowa o niezależnych mediach, kulturze niezależnej, niezależnej scenie muzycznej, alternatywnych miejscach do życia i spotkań, skłotingu jako formach odejścia od kultury mainstreamowej oraz sposobach jej zanegowania. W tym sensie wypowiedziane przed laty słowa znanego intelektualnego wichrzyciela Guya

Deborda nic nie straciły na swym znaczeniu. Napisał on między innymi: Nowoczesne społeczeństwo dokonało już spektakularnego podboju przestrzeni społecznej wszystkich kontynentów, nawet tych państw, które nie dysponują jeszcze odpowiednią bazą materialną. Powołuje klasę panującą i wyznacza jej program. Przedstawia pseudodobra jako przedmiot pożądania [...]⁹. Współczesne bunty, które obserwujemy, piszą ciąg dalszy tej opowieści. ○

¹ Zob. Starr A., **Naming the Enemy: Anti-corporate movements confront globalization**, Londyn – Nowy Jork 2000.

² della Porta D., Diani M., **Ruchy społeczne. Wprowadzenie**, przekł. Sadza A., Kraków 2009, s. 183.

³ Williams G., **Cultivating Autonomy. Power, Resistance and French Alterglobalization Movement**, [w:] „Critique of Anthropology” 28/2009, s. 65.

⁴ Ibidem.

⁵ Wallerstein I., **Zapatyści: Etap drugi**, przekł. Gawlicz K., Starnawski M., „Recykling Idei” 2005, http://www.recyklingidei.pl/wallerstein_zapatysci_etap_drugi (2.07.2010).

⁶ Lorenzano L., **Zapatismo: Recomposition of Labour, Radical Democracy and Revolutionary Project**, [w:] Holloway J., Peláez E. (red.), **Zapatista! Reinventing Revolution in Mexico**, Londyn 1998, s. 154.

⁷ Negri A., **Goodbye Mr Socialism**, przekł. Żaboklicki K., Warszawa 2008, s. 83–84.

⁸ Gilbert J., **Capitalism and Culture. Radical Theory and Popular Politics**, Oksford – Nowy Jork 2008, s. 78.

⁹ Debord G., **Spółczesność spektaklu. Rozważania o społeczeństwie spektaklu**, przekł. Kwaterko M., Warszawa 2006, s. 54.

